

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 30 grudnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. 2-ty wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

## Obwieszczenie.

### Przepisy w sprawie dostarczenia koni.

1) Dla celów gubernji należy dostawić 200 par koni, które będą nacechowane przez wypalanie i na żądanie mają być każdego czasu oddane do rozporządzenia. Listę właścicieli i koni ma Komitet obywatelski przedłożyć do 1 stycznia 1915 r.

Urząd pełnić będzie członek Komitetu (pan Mindel) i od gubernji naznaczony podoficer.

2) Dla celów zarządu miasta oraz dla handlu i przemysłu ma być dostarczonych 350 par koni. Te również będą zabezpieczone przez wypalanie. Wszystkie dotąd wystawione legitymacje tracą swoją moc.

Komitet obywatelski przedłoży do 1 stycznia 1915 r. listę właścicieli i ich koni.

3) Konie, wymienione w punkcie 1, mają być dostawione 2 stycznia 1915 r., o godz. 9 przed poł., celem nacechowania, do budynku cyrkowego. O stempel do cechowania (Gouv.) i t. p. postara się Komitet obywatelski.

Konie, wymienione w punkcie 2, mają być dostawione 4 stycznia 1915 r. o godz. 9 przed poł. do budynku cyrkowego, celem nacechowania. O

stempel do cechowania (G. L.) i t. p. postara się Komitet obywatelski.

4) Właściciele i ich konie, w punktach 1 i 2 wymienione będą jeszcze w inny sposób znaczone (marka, opaska, legitymacja) i zabezpieczone od rekwizycji.

Wszystkie konie, nie nacechowane przez wypalanie, będą oddane dla rekwizycji przez niemiecki zarząd wojskowy.

Reklamacje pozostawione będą bez skutku.

5) Dla celów gubernji ma być dostawiony park, złożony ze 100 wozów. Będą one naznaczone i na stałe zaliczone do parku.

Komitet obywatelski ma się o ich dostawę postarać. Odbiór nastąpi 6 stycznia 1915 r. o godz. 9 w podwórku koszar na Konstantynowskiej do czego ma być wydelegowany fachowy członek Komitetu.

6) W swoim czasie zarządzone dostawy wozów i koni dla gubernji przez wykonanie polecenia niniejszego nie będą poszkodowane.

Cechowanie koni, znajdujących się w drodze, dokonane będzie na skutek polecenia przedstawiciela gubernji Kapitana Bormanna.

Gubernator Gerecke,

Generał-Major.

## Obwieszczenie.

W okręgu łódzkiej cesarsko-niemieckiej gubernji sprzedawane i rozpowszechniane być mogą tylko pisma niemieckie, austriackie i wychodzące w Łodzi.

Winni przekroczenia tego przepisu będą karani,

Gubernator.

## Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości publicznej, że i w wieczór sylwestrowy rozporządzenie o godzinach ruchu w nocy również moc swą utrzymuje. Lokale publiczne muszą być zamknięte po godz. 9 wieczorem.

Gubernator.

## Ogłoszenie.

Ponieważ w Łodzi i okolicy zabronione jest osobom wojskowym rozkwatrowywać się bez uznania i wiadomości urzędu gubernjalnego, przeto wszyscy miejscowi obywatele pod najsurowszą odpowiedzialnością, winni każde zakwaterowanie się najspieszniej urzędowi gubernjalnemu piśmiennie lub ustnie zameldować.

Necne rozkwatrowanie się winno być już następnego rana zameldowane.

Wszelkie uchylania się od natychmiastowego meldowania, będą surowo karane.

GUBERNATOR.

## Prawdzie w oczy

(Uwagi aktualne).

Przedewszystkiem trzeba mieć odwagę patrzenia prosto w oczy prawdziel...

Choćby ona najgorszą była, najsmutniejszą, najbardziej bolesną, samo poznanie jej jest już połową naprawy i przemiany tego co złe, spaczony, marne, brudne — na szlachetne, dobre, czyste.

Umiotowanie prawdy, śmiałe obnażanie ran i grzechów swoich, błędów i wad, jest zawsze oznaką siły zarówno u jednostki jak i społeczeństwa, umiającego zdobyć się na szczerą, obcą względem wszelkim samokrytykę i samoanalizę, to zbawcze sondowanie własnej duszy, bolesne nieraz i straszliwe, ale zawsze będące zapowiedzią powrotu do zdrowia, niezbędnych reform moralnych — krótko mówiąc — odrodzenia.

Na świecie, jak niema doskonałych ludzi, tak też niema i doskonałych społeczeństw — są tylko takie, które rozwijają się i wznoszą i takie, co chyliły się do upadku i coraz bardziej grzęzną w błocie. Decydującym czynnikiem, który w tym względzie stanowi o losach każdego narodu jest właśnie mniej lub więcej rozwinięty w nim kult prawdy.

Jeśli najwyższe i najjaśniejsze to bóstwo życia posiada w danym narodzie podostatkiem wiernych wyznawców, czcicieli i fanatyków nawet, naród ów spokojnie może spoglądać w przyszłość... jeśli rzecz się ma przeciwnie — jutro dziejów nie oblicuje nic dobrego jeno mękę i zmrok i dalsze błędzenie i zgubę...

Wspomniałem o fanatykach prawdy — kogo nazwą tą określam, zrozumieć łatwo — myślę o tych przykrych, nislubianych, dziwnie niepraktycznych ludziach, którzy nigdy, w żadnych okolicznościach i dla żadnego celu nie umieją chodzić krętymi ścieżkami kompromisu, i głośno nazywają po imieniu rzeczy, o jakich ogół wspominać boi się lub wstydzi. Heść tego rodzaju jednostek, otaczające je uznanie lub też przeciwnie prześladowanie, będące zapłatą i zemstą za ich prawdomówność, świadczą najwymowniej o stanie moralnym społeczeństwa, w którym dzie-

ją i żyją, z którym niestrudzenie walczą i przez które zwykle cierpią...

Są środowiska, gdzie ludzie takich cenę umieją, znajdują oni posłuch i wiarę — są inne, za każde słowo prawdy rzucające kamieniem, każde wyznanie szczerze podające w podejrzenie i chrzczące je mianem warcholstwa. Do tych ostatnich należy niestety społeczeństwo nasze.

Jest ono dziwnie wstydlive, najwstydlivsze ze wszystkich chyba.

Toczą je różne choroby — ale nie lubi mówić o nich, niszczą je liczne pasożyty, lecz się obawia z nich otrząsnąć, ogłupiają je niewygasłe przesady — żąda, by traktować je z uszanowaniem. Nie ma narodu w którym krytyka byłaby bardziej trudniona, bardziej ograniczoną w przeróżne sposoby, bardziej wgardzoną wreszcie. Jesteśmy przesiąknięci fałszem i do fałszu przyzwyczailiśmy się jak do drugiej skóry, wygodnie nam z nim, mniemamy nawet nieraz, iż ułatwia nam życie. Kenwenans stał się dogmatem naszym, umiarkowanie — bożyszczem, jesteśmy społeczeństwem bajecznie „dobrze wychowanym“ i dlatego ponad wszystko nienawidzimy skandalu. Obawa skandalu wżarła się w nasze nerwy i mózg.

Skandalem zaś nazywamy przede wszystkim właśnie każde śmiałe szarpnięcie sznurków przyzwitości, krepujących nasze języki i ręce, każde dosadne i bezwzględne napiętnowanie tego lub owego czynu albo jednostki stojącej w rażącej sprzeczności z interesami ogółu, każde zbyt szorstkie i zbyt jawne oskarżenie, skierowane przeciwko niektórym lub wielu, każdy głośniejszy krzyk protestu przeciwko bałwochwalczemu uwielbianiu popularnych autorytetów, każde: „kłamiecie“ rzucane w oczy faryzeuszom, każde szyderstwo wywracające tradycyjne głupstwa, każdy zbyt głośny wyrok, krzyk duszy i jęk.

Wystarcza nam gładka powierzchnia poszerów — nie lubimy wpaływać się w dno, choć tam właśnie ukrywa się to wszystko, co jest istotą stosunków naszych, zwierzchnu blizną, którą pociągnięte lakierem.

Jeśli przyjdzie osłowiak, który odważy się ten blask zwodniczo zeskrobywać bezwzględnie, ukazując nam pod nim próchno i gruz, przy-

**Teatr „TALJA”**  
Dzielnia 13.  
Bilety do nabycia w kasie teatru od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej po poł.  
Polscy Art. Zjednoczeni

Czwartek dn. 31 b. m.  
„Wieczór Sylwestrowy”  
Farsa, Operetka.  
„ROK 1915”  
APOTEOZA ilustrowana z muzyką i śpiewami aktualno-lokalnymi.

Piątek dn. 1 stycznia 1915 r. o godz. 3 po poł.  
„Jak się śmieją i płaczą w Warszawie”  
Wodewil w 5 miu obrazach C. Danielewskiego o godz. 6 wiecz.  
„ZAGRODA SOBKOVA”  
Sztuka ludowa w 6-ciu obrazach ze śpiewami Zabłockiego  
Anons: Niedziela ???

— CAFE —  
**RESTAURANT „SAVOY” RESTAURANT**  
W CZWARTEK DNIA 31 GRUDNIA 1914 ROKU

**WIECZOR SYLWESTROWSKI**  
**Koncert Braci ŁAZAREW.**  
Kolacje z 3 dań z Szampańskim po rb. 2 od osoby

wykamy czempredzej oczy, nie chcąc widzieć tego, co wstydem lub grzechem jest naszym i obrzucamy kamieniami śmiałka, będącego według pojęć zdeprawowanego tłumy szaleńcem i burzycielem jedynie.

Epitetami tymi witamy zwykle ludzi — którzy — jak powiedziane tak dobitnie o Zoli — pragnę „obe-trzeć mokrą ścierką poszuminkowaną twarz prawdy” dla ludzi takich nie-ma miejsca w atmosferze naszej za-sciankowej hipokryzji i obłudy.

Szczerosc jest jedną z cnót, które zdarzają się pośród nas nairzadziej — jest to bowiem cnota ludzi i narodów silnych... a my słabi jesteśmy, bez-granicznie słabi. Dlatego to też może lękamy się tak poznania wszystkiego, co w nas marne i złe, by nie być zmuszonymi stanąć do walki — do walki sami z sobą.

A jednak tylko taka walka może być początkiem Innej duchowej przy-szości, która przerodzi nas i uczyni bardziej ludźmi.

By się do jutra tego choć na krok jeden zbliżyć, trzeba rozbudzić w sobie przedewszystkiem odwagę patrzenia prosto w oczy prawdzie.

**Feljetonik.**

**W kawiarni.**

Ktoby chciał dziś traktować po-ważnie szyldy przedsiębiorstw, rzeki-bym mu, iż kiep imię jego.

Wojna nie tknęła wprawdzie szyldów, natomiast z gruntu zmieniła fizjonomję wewnętrzną zakładów. Można w nich dostać wszystkiego, byle nie tego, co szyld obwieszcza.

Widzę na bocznej ulicy szyld kawiarni i napisy dodatkowe; „dzis flaki”, „lody”, „zimne przekaski” — nie licząc tak fundamentalnych zapo-

wiedzi, jak — kawa, herbata, czeko-lada i świeże ciasto...

Wchodzę. Siadam  
— Kawa biała — dyktuję.  
Są w sklepie trzy osoby. Wszyst-kle się zdziwiły.

— Kawa? Jakto kawa?  
— Przecież kawiarnia...  
— No więc co? To zaraz musi być kawa?

— Więc o herbatę proszę.  
Herbata mogłaby być. A ma pan ze sobą cukier?

— Mam.  
— To bardzo dobrze.  
— A drzewo pan ma?

— Nie, skądże...  
— To jak może być herbata?  
Jestem już zły.

— Więc co właściwie można do-stać?  
— Może papierosy zagraniczne...  
— Przecież na szyldzie wyraźnie napisane, że...

— Co to na szyldzie... Szyld nie jest komunikat urzędowy, żeby to musiało być prawda, co tam napisa-no.

Banzaj.

**Bitwy nocne.**

Bitwy nocne odgrywają w woj-nie obecnej wyjątkowo wybitną rolę. Są one ostatnim wyrazem okropności i bezwzględności, gdyż walczą się tylko za pomocą bagnatów.

O bitwach nocnych pisze, młó-dzy innemi rzeczoznawca militarny, pułkownik Kabisz w „Handbuch für Heer und Flotte”.

„Bitwy nocne są z wielu wzglę-dów wysoce niepraktyczne. Akcją nocna zmusza wojska do nadzwyczajnego napięcia sił. Przytem ko-rzystają tchórzliwsi z żołnierzy z ciemności nocnych, aby wnieść nie-porządek i dezorganizację w szeregi. Przykłady oficerów i dowódców nie wywierają w nocy na żołnierzach pożądanego wrażenia, gdyż postęp-ków bohaterskich nikt nie widzi.

Lecz piękny ten obraz widocznie nie przyciągał Lorensa. Nagle otrząsł się z zadumy, zapłacił za kawę i skierował się ku najbardziej ożywo-nej handlowej części Konstantynopola.

Tutaj wązkie, kręte uliczki, były zawalone kramami, kantorami, skła-dami i pełne kręcącego się ludu. Turcy w fezach i turbanach, arabi w białych burnusach, persowie w wysokich czapkach, albańczycy w krótkich białych spódnickach z pi-stoletami za pasem, bułgarzy, cyga-nie, niezliczone mnóstwo przy-jaciół Turcji — Niemców, wszy-scy krzyczeli, popychali się, targo-wali, wymyślali i dziękowali jeden drugiemu.

Zamieszanie i ścisk były nieopi-sane.

Lecz i tłum i bezmyślny wschod-ni komfort i niedające się opisać błoto uliczne — dzikie te kontrasty piękności i brzydoty — wszystko to było już zbyt znane Lorensowi.

Jasne jego oczy z wyciężoną u-wagą zatrzymywały się na twarzach tłoczących się Turków, widocznie szu-kał on pomiędzy nimi kogoś i nie mógł znaleźć.

Błądząc po ulicach, Lorens chmurny i niezadowolony powrócił do swego domu. Dzień miał się ku końcowi robiło się chłodniej.

Słabszego moralnie przeciwnika bardzo łatwo jest zwyciężyć atakiem nocnym, w którym, ze strony ataku-jących udział biorą liczebnie mniejsze siły. Okropności nocy doskonale na-dają się do rzucenia postrachu na przeciwnika. Gdy pierwsze chwile ataku mijają, obaj przeciwnicy wal-czą z jednakowym uporem. Ciemnoś-ci uniemożliwiają szybkie wydawanie i wypełnianie rozkazów.

W atakach obłężniczych, bitwy nocne odgrywały zawsze wielką rolę.

Główne zadanie wypełnia wów-czas piechota; artylerja skazana jest na bezczynność, podczas gdy kawa-lerja dzielnie i z powodzeniem dopo-maga piechocie. Ogień artyleryjski przydać się tu może tylko załogom twierdz; jeśli atakujący w nocy posił-kować się chce artylerją — to atak je-go napewno nie dozna powodzenia.

Zupełna ciemność nie nadaje się do atakowania. Obawa, jakoby ata-kujący mogli być spostrzeżeni podczas niezupełnie ciemnej nocy jest płonna, lecz słuch zastępuje no-cą oko.

Tylko niewielkie zadania wyko-nywane być mogą ciemną nocą. Ina-czej przedstawia się sprawa przekra-czania rzek. Dla przekraczającego rzekę doniosła jest rzecza nie walka, jaka się wówczas wywiązuje, jeno możliwość dokonywania ruchów, od-powiadających uprzednio opracowa-nemu celowi. Chodzi wówczas nie o pobici nieprzyjaciela, ale pozyskanie przy pomocy ciemności danego tery-torium.

Oczywiście żaden dowódca nie myślał jeszcze stoczyć decydującej bitwy — w nocy.

**Wysadzanie min na odległość.**

Wynalazczość umysłu ludzkiego bezsprzecznie prym dzierży w dzie-dzinie techniki wojennej. Tutaj nieu-stannie sili się ona z powodzeniem nad wynajdywaniem coraz doskonalszych środków zniszczenia, zdumiewających świat cały.

Do takich należał wynalazek, włoskiego inżyniera, Ulivi'ego, umoż-liwiający wysadzanie min na odleg-łość, wieść o który m, w swoim czasie, tyle narobiła wrzawy.

Pierwsze wiadomości o tym wy-nalazku, t. zw. promieniach Ulivi'ego, brzmiały tak nieprawdopodobnie, iż zdawało się, że cała ta sprawa jest zwykłą kaczką dziennikarską, puszczo-ną przez jakieś żądne sensacji pi-smo.

Milczący sługa podał Lorensowi obiad na obszernej werandzie. Młody człowiek począł jeść machinalnie, lecz nie dokończywszy obiadu zaczął spacerować wzdłuż werandy, na no-wo pogrążywszy się w zadumę.

Już dawno łamał sobie głowę nad dziwną zagadką, nie znajdując jej rozwiązania.

W ciągu lata Lorensowi zginęli dwaj studzy: kamerdyner — francuz Raul Micheau, wyszedłszy na targ, aby kupić owoców, nie powrócił więcej, i wszystkie poszukiwania je-go były daremne.

Władze tureckie wzięły żywy ud-ział w zbadaniu tej sprawy, lecz nie mogły niczego się dowiedzieć, zaklinając się przed Lorenssem, że mu głęboko współczują.

Po dwóch miesiącach od zdarze-nia tego równie nieoczekiwanie i ta-jemniczo zniknął drugi sługa Lorensa — chłopiec irlandczyk.

Władze tureckie, zdawało się były przestraszone tem drugim zniknięciem i robiły wrażenie; że ze skóry wychodzą, byle tylko wy-kryć. Lecz wszystkie poszukiwania nie przyprowadziły do niczego i Lo-rensowi tylko napomknęli o tem, że obaj studzy namiętnie oddawali się prrze w hazard, że oni, według po-

Mianowicie promiecia te miały doprowadzić do wybuchu nawet w znacznej odległości każdej ilości jakiegokolwiek materji wybuchowej, choćby ukrytej pod ziemią, choćby izolowanej za pomocą warstw, będą-cych złymi dla owych promieni prze-wodnikami.

Rozumie się, że w takim razie, zastosowanie tego wynalazku unie-możliwiłoby prowadzenie wojen.

W lipcu bieżącego roku, wobec tłumów publiczności i reprezentanta ministerjum wojny, znakomitego fizyka, księdza Alpani, dokonywał Ulivi doświadczeń ze swym wynalazkiem, które dały zdumiewający rezultat.

Pod powierzchnią rzeki Arno, umieszczono kilka min, umocowanych i pływających swobodnie z biegiem rzeki, a izolowanych kilkoma war-stwami, składającymi się: z gutaperki, włókien roślinnych, płaszcza porce-lanowego, szkła i stalowej powłoki.

Z odległości prawie 17 kilome-trów, Ulivi, uzbrojony w aparat po-dobny do hełmu telefonicznego, ob-szukał najwpierv całą okolicę i okre-slił wielkość i położenie min, co było trzymane w tajemnicy, a następnie rzeki: „Właśnie w tej chwili wysa-dziłem w powietrze jedną minę”, co po sprawdzeniu okazało się prawdą.

Wysadził jeszcze Ulivi trzy pozostałe miny, z nich jedna znajdo-wała się na dnie rzeki. Doświadcze-nia te z ogromnym entuzjazmem przyjmowane były przez zgromadzone tłumy.

Ksiądz Alpani, którego Ulivi za-poznał z budową swego aparatu, o wynalazku tym, powiedział, że pole-ga on na drganiu promieni elektrycz-nych i doniosłością swoją dorówny-wa odkryciu samych fal elektrycz-nych przez Hertza. Istota tych fal zbadana, oczywiście, jeszcze nie jest, a sposób ich wywoływania jest tajemnicą wynalazcy, który, jako gorli-wy patriota chce ją odstąpić tylko Włochom. Zdaniem ks. Alpaniego możliwość niszczenia za pomocą pro-mieni Ulivi'ego wszelkich pocisków jest tylko kwestją czasu.

Ulivi przystąpił następnie do zbudowania aparatu, który mógłby działać z odległości 100 kilome-trów.

Wszystkie te wiadomości nie da-ją nam całkiem zadawalających wy-jaśnień co do istoty tego wynalazku, oraz jego wartości przy praktycz-nem użytkowaniu go w celach woj-skowych.

Zdaje się jednak, że miny, któ-re Ulivi wysadzał w powietrze w od-ległości muszą być specjalnie skon-

grosek, odwiedzali najrozmaitsze no-ry. Władze upewniały, że przewró-cili do góry nogami wszystkie naj-ciemniejsze zaułki miasta, lecz Lo-rens nie mógł w to uwierzyć. Po-trzeba kilka lat, żeby zgłębić te wszystkie ciemne kąty tego miasta — mrowiska.

Lorensa najwięcej niepokoiło to, że segregując w swoim biurku se-kretne papiery na drugi dzień po zniknięciu irlandczyka, zauważył on na dokumencie ślady niezupełnie czystych palców. To Geora'a Lorensa doprowadziło do niepokoju i trwogi.

Kto mógł posiadać sekret zamków biurka, zupełnie niedostępnych dla kluczy i wytrychów. I jeśli ktoś po-siadał ten sekret, to w jakim celu? Czy studzy byli zamieszani w zdradę? A jeżeli oni obaj padli ofiarą lu-dzi, usiłujących wyłudzić od nich wiadomości, dotyczące Lorensa?

Wszystkie te pytania żywo go poruszały i dręczyły. Dział on o po-wierzone mu dokumenty, nie rozsta-jąc się z nimi ni w dzień ni w nocy. Nie przyjmował nowych sług i tylko jeden stary doświadczony sługa, an-gliki, usiłował teraz młodemu czło-wiekowi.

(D. c. n.)

**W trumnie.**

I.

Kiedy wojna się rozpoczęła, po-selstwo angielskie wyjechało z Kon-stantynopola. Lecz jeden z urzędni-ków poselstwa tego, młody człowiek George Lorens, z powodu nadzwyczaj ważnych okoliczności, musiał zostać w nieprzyjacielskim mieście, wypeł-niając najsekretniejsze polecenia.

I oto co mu się wydarzyło...

II.

George Lorens w głębokiej zadu-mie siedział już przeszło godzinę nad wystygłą filiżanką kawy przy stoliku w pewnej kawiarni na bul-warze. Z roztargnieniem patrzył Lo-rens na cudny widok, roztaczający się przed jego oczyma, na morze nie-bieskie, wdzierające się licznymi za-tokami do miasta, błyszczące pośród przylądków i półwyspów, zabudowa-nych domami, ulepiionemi po wzgó-rzach. Smukłe cyprysy, złote bar-wy liści jesiennych ożywiały obraz miasta, a błyszczące kopuły meczet-ów i białe wieżyczki minaretów do-dawały mu szczególnej i oryginalnej piękności.

struowane, czyli przy materji wybuchowej, na którą promienie Uliviego działać mają, muszą być dołączone aparaty odbiorcze, jednym słowem tak, jak mamy w telegrafii iskrowym. Lecz i z tą korekturą wynalazek ten miałby ogromną doniosłość.

Z dotychczasowego przebiegu wojny obecnej widać, że żadne z walczących państw aparatem takim nie rozporządza, jest to więc niejako potwierdzeniem wieści, jakoby Ulivi, chciał sprzedać swój wynalazek tylko swej ojczyźnie.

O ile więc w dalszym toku walk Włochy wystąpią czynnie po którejkolwiek ze stron walczących, będziemy mieli możność sprawdzenia, czy sługębna fama, towarzysząca temu wynalazkowi nie jest przesadzona.

Zator.

## Kanada a Niemcy.

Kanada, ołbrzymia kolonja angielska, granicząca z Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej—ustaloną posiada już reputację prawomysłowości, w stosunku do swego kraju macierzystego.

Jest ona, jak mówią francuzi „plus catolique, que le Pape“ (więcej katolicką od papieża).

Wszelkie innowacje republikańskie, płynące szerokim prądem ze Stanów, o tyle tylko przyjmują się w Kanadzie, o ile odznaczają się praktycznością i nie godzą w tradycje tronu angielskiego.

Wielokrotnie już Stany wyciągały rękę w stronę Kanady, proponując na razie różne traktaty handlowe, aby z czasem móc przeciągnąć ją zupełnie na swą stronę i oderwać od korony wielko-brytańskiej. W tym wypadku Stany zyskałyby kolosalne ziem obszary i stałyby się panami całej Ameryki północnej.

Byłoby to znakomity „bussines“ zwłaszcza, że obyliby się bez krwi rozlewu, gdyż nauczona doświadczeniem Angja napewno by nie starała się nawrócić na drogę prawą potężnego rebelanta.

Te plany jankesów rozbijają się jednak o ową, sławną prawomysłowość Kanady.

Prawomysłowość ta ostatnio przejawia się i w postępowaniu do—niemców, nawet już naturalizowanych.

Kanada zawdzięcza cały swój dotychczasowy rozwój emigracji europejskiej, stąd między wielu narodowości, zaludniającemi kraj ten, znajdują się i Niemcy.

Ogłoszono tedy na początku wojny, że obywatele pochodzenia niemieckiego mogą w dalszym ciągu kontynuować swe prace, zajmować się handlem i t. d. Proklamacja ta jednak została martwą literą, bo de facto wszelkie przedsiębiorstwa niemieckie są bojkotowane.

Kto tylko czyta gazetę niemiecką uważany jest za szpiega. Wobec podobnych stosunków, wielu Niemców opuściło Kanadę, o ile było to możliwe.

„The Truth about Germany“ i „Fatherland“ oraz wszystkie drukowane po niemiecku czasopisma są do Kanady medopuszczane.

Nastrój rządu kanadyjskiego ma tuje dosadnie mowa premiera prowincji Alberta, Arthura Sifoona, powiedział on: Angja musi zwyciężyć, a to święcie wierzy Kanada. Tylko taki rezultat wojny może być brany przez nas pod uwagę; gdyby miało się stać przeciwnie, nas to nie dotknie, bo wtedy wszyscy już dawno oedziemy martwi“.

Czy rachuby rządu kanadyjskiego nie zawiodą — przyszłość jedynie wykaże to może.

Km.

## Do naszych Prenumeratorów.

Z względu na to, że większość prenumeratorów naszych nie poczuwa się do obowiązku regulowania należności za abonament, z dniem 1 stycznia r. p. bezwarunkowo dostarczanie pisma zostanie wstrzymane tym wszystkim, którzy nie opłacą tak zaległej prenumeraty, jako też i za styczeń r. p.

Administracja „N. Kurjera Łódzkiego“.

## Kronika.

(t) Zakaz sprzedaży ulicznej. Z rozporządzenia komendantury zakazana została sprzedaż uliczna papierosów, cukierków i innych przedmiotów na ulicy Piotrkowskiej, a dozwolona jedynie na ulicach bocznych.

Wczoraj członkowie milicji obywatelskiej aresztowali kilku sprzedawców ulicznych, którzy niezastosowali się do tego rozporządzenia.

(f) Oświetlenie stacji kaliskiej. Z rozporządzenia miejscowych władz niemieckich zażądano od Tow. gazowni miejskiej przeprowadzenia gazu do dworca kolei kaliskiej dla oświetlenia stacji. Roboty mają być wykonane niezwłocznie.

(o) Policja niemiecka w Łodzi. Jak słyszeliśmy, po Nowym Roku ma funkcjonować tutaj policja niemiecka.

(d) Kursowanie pociągów. Codziennie przychodzą do Łodzi 2 do 3 pociągów koleją kaliską.

(o) W sprawie akcji zbierania ofiar. Wczoraj, w sali Stow. techników (Spacerowa № 21) zwołano zebranie Sekcji zbierania ofiar przy Komitecie obywatelskim niesienia pomocy biednym, w celu naradzenia się nad sposobami oraz środkami ku powiększeniu funduszu. Zgromadziło się kilkadziesiąt osób.

Zebrań zagał prezes Sekcji inż. E. Wagner, który wyjaśnił, iż chodzi o nakreślenie planu poprowadzenia dalszej akcji zbierania ofiar, wobec wzrastającej wciąż nędzy w mieście.

Na przewodniczącego powołano ks. dziekana H. Przeździeckiego.

Przed rozpoczęciem narad przedstawiciel związków zawodowych wystąpił z nagłym wnioskiem, mianowicie, czyby niewłaściwym było odłożyć zebranie, aby tym sposobem umożliwić udział delegatów 23 stowarzyszeń, które pragnęły wziąć udział, lecz z powodu krótkiego terminu nie zdążyły wybrać swych pełnomocników.

Większością głosów zdecydowała odbyć narady, rezerwując udział wzmiankowanych delegatów w przyszłym zebraniu.

W myśl porządku dziennego p. Zaborski odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcji, od 15 września r. b., polegającej na zbieraniu ofiar do puszek, sprzedaży nalepek, znaczków, oraz opodatkowaniu się pracowników instytucji. Skarbnik p. Hirszel przedstawił sprawozdanie finansowe, z którego okazało się, że od 4 października do 14 listopada wpłynęło: z puszek rubli 6310 kop. 61, ze sprzedaży nalepek rb. 905 kop. 97 oraz 5 marek i 20 pf., z list imiennych rb. 227 kop. 72.

Po zatwierdzeniu tych sprawozdań dyskutowano nad projektem reorganizacji sekcji.

Uznano za konieczne wciągnąć do akcji jaknajwiększą liczbę osób, któreby swoją pracę poświęciły dla sprawy. Następnie postanowiono powiększyć liczbę członków zarządu do 16, oraz dzielnicowych.

W celu zdobycia większych niż dotychczas funduszy zaprojektowano: 1) ustanowić składki regularne miesięczne od różnych instytucji i osób, będących w możności ofiarować stałe pewne kwoty pieniędzy

które wciągane będą do specjalnych kwitarszów; 2) odwołać się do ogółu, aby w myśl przyjętego zwyczaju, składania ofiar na różne cele zamiast powinszowań noworocznych — przeznaczono do dyspozycji Komitetu niesienia pomocy biednym; 3) urządzić loteryę obywatelską pieniężną z 4,000 losów i główną wygraną 10,000 rubli.

Według obliczeń z loterii takiej można osiągnąć do 25,000 rubli dochodu.

Nadto zaprojektowano, aby dla gromadzenia bielizny, ubrania, obuwi, w celu rozdawnictwa biednym, otworzyć specjalny skład na starzyzną, któryby stale istniał.

Po wyzerpującej dyskusji nad każdym poszczególnym projektem, zebrani przekazali sprawę zrealizowania tych projektów zarządowi.

Z powodu zrządzenia się mandatu prezesa przez p. E. Wagnera, skutkiem nawału pracy w różnych komitetach, wybrano przez aklamacją: na prezesa inż. p. Stanisława Fideisena, na wiceprezesów pp. E. Wagnera, K. Weila i dr. Brütigama na członków zarządu za pomocą głosowania tajnego wybrani zostali pp.: Dietrich, Zaborski, Hirszel, Baruch, ks. prałat W. Tymieniecki i p. Kroll.

Nadto wybranych będzie jeszcze czterech członków z pośród robotników, należących do związków zawodowych.

Na przewodniczącego dzielnic wybrano p. Steina, Ercińskiego, Goldsoba, Friedera, Bogustawskiego, Przedpeńskiego, ks. Góreckiego, Pytłasińskiego, Gablera, Zimowskiego, Drużyckiego, Szyffera Stopczyńskiego, Neumarka, Semmela, Własińskiego, Mühlęgo, F. Kohna i Sumowskiego.

(d) Kłosa kooperatywa. W poniedziałek odbyło się organizacyjne zebranie nowego stowarzyszenia współdzielczego pod nazwą „Ekonomja“.

Wybrano zarząd z 19 osób, który rozdzielił między sobą czynności. Udział jednej osoby wynosi od 20—60 rb., przy czem tygodniowe zakupy poczynione przez jedną osobę w stowarzyszeniu mogą wynosić połowę udziału.

Jeden z udziałowców ofiarował bezinteresownie lokal i składy w swoim domu, przy ul. Południowej nr. 20. Kooperatywa zacznie funkcjonować po zatwierdzeniu jej przez centralny Komitet obywatelski.

(m) Rozwiązanie straży miejskiej. Wobec formowania płatnej milicji, egzystująca dotychczas niezależnie od milicji, płatna straż miejska z dniem 1-go stycznia została rozwiązana.

(g) W sprawie biura pośrednictwa pracy. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o biurze pośrednictwa pracy (Spacerowa 21) nadmieniamy, że sprawami biura kieruje komitet składający się z pp. Ignacego Gralaka, Abła Kapotty i Władysława Strzeleckiego.

(d) Ogledziny „Uzdrowiska“ Komisja złożona z członków zarządu „Bykur-Cholim“ i delegata oddziału budowlanego centr. Kom. milicji udała się wczoraj do osady Kafy dla ogledzin „Uzdrowiska“, ażeby ustanowić szkody w budynkach, spowodowane strzałami armatnimi. Jak wiadomo „Uzdrowisko“ bardzo ucierpiało podczas długotrwałej bitwy w okolicach Łodzi. 3 Kanada

Ostatnio ufundowano dwa olbrzymie obozy dla uwięzionych w granicach kraju Niemców jeden pod Kingston (Ontario) drugi pod Winnipeg. W obozie pod Kingston znajduje się 5000 jeńców z żonami i dziećmi. Obóz oddalony jest o trzy mile od miasta obwiedziony płotem drucianym silnie naelektryzowanym. Chęć wydostania się z podobnego więzienia, grozi świątkowi natychmiastową śmiercią. Nastrój przeciwniemiecki uwiadcza się we wszystkich kierunkach naprz.: w prowincji Ontario, powiecie Waterloo leży miasteczko Berlin założone przez osadników Niemców, otóż obecnie zmieniono nazwę miasta na „Kitchener“. Dwa pisma ze Stanów Zjed. wydawane po angielsku, ale założone i prowadzone przez Niemców.

(r) „Momus Łódzki“, jednodniówka satyryczno-literacka, nie ukaze się w druku.

(f) Roboty polne. W wielu wsiach w okolicy Łodzi, gdzie poszuki poryły doły i gdzie polegali podchorążani zostali na polach ornych o tyle płytko, że po zmyciu powierzchni przez deszcz widać było części ciała, włóczęganie wspólnymi siłami wykopaliby groby wzdłuż dróg i przemieśli zwłoki.

Następnie każdy wyrównał swą kawałki ziemi i w tych dniach, przystąpiono do robót polnych. W braku dostatecznej liczby koni do pluga wraz z koniem zaprzęgają się ludzie. Jedno jest tylko zmartwienie, skąd wziąć na wiosnę ziarna do zasiewu.

(m) Aresztowanie rabusia leśnego. Straż leśna aresztowała w lesie konstantynowskim Józefa Majewskiego, który sprzedawał zrąbowane w lesie miejskim drzewo.

Majewskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

(p) Skazanie. W lesie przy szosie Konstantynowskiej robotnik Władysław Bartkowski, lat 31, zajęty przy rąbaniu drzewa, przez nieostrożność zranił się w prawą nogę.

(p) Ukąszony przez psa. W Crojnach pies pokąsał dotkliwie Stanisława Ciepłotę, liczącego lat 49.

(m) Tajemnicza kradzież. Dziś w nocy dokonano nadzwyczaj tajemniczej kradzieży w restauracji „Louvre“ przy ul. Piotrkowskiej nr. 86. Nieznani złoczyńcy w niewyjaśniony sposób dostali się do lokalu i rozbili biurko skąd skradli kilkadziesiąt rubli gotówką. Oprócz tego porozbijali szuflady poszukując pieniędzy. Z kasy „Nationale“ skradziono również 50 rubli.

(m) Znaczna kradzież. Dziś w nocy nieznani złoczyńcy, za pomocą rozbicia szyby wystawowej, dostali się do sklepu kolonialnego Józefa Marcińskiego, przy ul. Andrzeja № 58, skąd skradli 300 funtów herbaty, cygara, tytonie i t. p. ogółem wartości 800 rub. Ushodzących z łupem zauważyli przechodzący strażnicy miejscy, którym udało się odbić jeden worek, z pozostałymi zaś rabusie zdołali zbiec.

(m) Kradzież futer. Dziś w nocy nieznani złodzieje skradli dwa futra, wartości 500 rub. ukryte na strychu domu nr. 39 przy ulicy Mikołajewskiej i należące do właściciela piekarni Cz. Szaniawskiego.

(p) Przejechanie. Usuwając się przed nadjeżdżającym tramwajem wpadł pod koła dorożki 12-letni Michał Kędzior, cyn stróża (Rynek Wodny, róg Głównej) i odniósł okaleczenia obydwu nóg.

## Teatr i Sztuka.

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Thalja“ Dzielna nr. 18, dają we czwartek d. 31 b. m. „Wieczór Sylwestrowy“, na który złożą się dwie znakomite sztuki p. t. „Nareszcie ożył“ farsa i „Płaczka i Smieszek“ operetka w 1 akcie, oraz apoteoza „Rok 1915“, aktualnie napisana i na stosunkach miejscowych oparta.

W piątek o godz. 8 po poł. „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie“, wieczorem zaś o godz. 6 wieczorem „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa w 6 aktach ze śpiewami, Zabłocznego.

## Telegramy.

### Walki w Polsce.

BERLIN, 29 grudnia. Kwatera główna:

W okręgu Bzury—Rawki ataki niemieckie posuwają się; na południe od Inowłódza odparto silne ataki rosyjskie.

Pozatem nie było zmian

**Czas odnowić prenumeratę.**

### Na froncie zachodnim.

BERLIN, 29 grudnia. Kwatera główna. Pod Nieuport i Yperu zdobyliśmy 90 nowych potyczkach pewną przetrzeź. Na północno-wschód od Measehold odparto wszystkie ataki francuzów. Na wschód od Apremont wzięto linię okopów francuskich. Ataki francuskie na wschód od Sennheim odrzucono.

### Bitwa morska na morzu Czarnym.

BERLIN. Gazeta „Vossische Zeitung“ donosi. O bitwie morskiej na morzu Czarnym napływają następujące szczegóły:

Turecki okręt wojenny „Hamidie“ 24 grudnia ostrzeliwał port rosyjski Batum. Inny okręt wojenny „Midilli“ spotkał 24 b. m. flotę rosyjską na wysokości Masty. „Midilli“ uszkodził rosyjski okręt liniowy „Rostisław“ i zatopił dwa wylawiacze min „Athos“ i „Oleg“. Kiedy 25 grudnia ukazał się na horyzoncie turecki okręt wojenny „Sultan—Jawus—Selim“ flota rosyjska, mająca zamiar podminować wybrzeża Bosforu, zawróciła pośpiesznie do portu Sewastopolskiego.

### Powstanie w Aleksandrii.

RZYM. Pismo „Bita“ opublikowało list z Aleksandrii, z którego wynika, że władze angielskie w Aleksandrii nie mogą sobie poradzić z powstaniem arabów.

Do Egiptu przybyło wielu oficerów portugalskich, nie mogą się jednak porozumieć z wojskami hinduskimi, którymi mają dowodzić.

W kwaterze arabskiej w Aleksandrii miały miejsce nowe rozruchy, przyczem rostrzelano 85 arabów. W celu zduszenia powstania wysłano 3.000 wojska z licznymi karabinami maszynowymi. Liczba rannych w szpitalach wciąż wzrasta.

### O nowym kedywie.

KONSTANTYNOPOL. Turcy nie przypisują żadnego znaczenia miłowaniu przez Anglików Husseina Kiamil Kedywem Egiptu. „Tanin“ zamieszcza, że czyn ten Anglików dowodzi tylko, jak słaby jest ich wpływ w Egipcie. Ludy mahometañskie nie dadzą się jednak oszukać przez niesprawiedliwe i nieprawne mianowanie Kedywa Egiptu.

### Liga patriotów angielskich.

LONDYN. Trzy miliony przebywających zagranicą ojczyzny Anglików utworzyło ligę patriotyczną. Liga ta przystąpiła do zbierania składek na rzecz budowy okrętów wojennych, które mają być подарowane flo-

cie. Admiralicja plan ten zatwierdziła. Król Jerzy objął protektorat nad ligą.

### Parlament japoński—rozwiązany!

TOKJO. Biuro Reutera donosi, że parlament japoński większością 213 przeciwko 148 głosom odrzucił projekt prawodawczy o powiększeniu armji o dwie dywizje. Mikado rozkazał rozwiązać parlament.

### Znów w tej samej sprawie.

Spółeczeństwo zaczyna się interesować rozpoczętą akcją przeciw prostytutce. Przedewszystkiem jednak należy zwalczać prostytutkę półjawną i skrytą, jako—niebezpieczniejsze od jawnej, i że najpierwszą czynnością w tej walce powinna być reforma wychowania kobiety (czemuż także i nie reforma wychowania mężczyzny, kiedy i on jest współwinowajcą?)

Reforma ta powinna się zasadzać na wpajaniu w córki zamiłowania do pracy,—pogardę do bezwstydných strojów i poszanowania swej godności. Ma to być rzeczą drobną, po której dopiero zabierzemy się do większego dzieła, a więc do walki z handlarzami żywym towarem, do zamknięcia domów rozpusty etc.

Jakkolwiek nieumiejętność cenięcia swej godności — przez kobiety, oraz ich stroje są poważnymi czynnikami, popychającymi do rozpusty, to nie uważamy jednak by ta reforma swoich własnych nawyków była rzeczą taką „drobną“ i by słusznem było większe dzieła odłożyć na później.

W całej tej akcji przeciw nierządowi mamy tyle do zrobienia, że nie można jednej sprawie dawać pierwszeństwa przed drugą. Tu należy rozbudzić całe społeczeństwo tak, by na całej linii wypowiedziało walkę rozpusty i wszelkim sposobom prowadzącym do niej.

A więc i walkę strojom kobiecym i handlarzom żywym towarem i pracodawcom, deprawującym swe pracownice i pornografji literackiej, pocztówkowej, kinematograficznej i alkoholizmowi, knajpom, kabaretom etc.

Gdy nie będzie tych podnieć i pokus, nadmiernie pobudzone zmysły mężczyzny utemperują się. Z innej strony—dopóki istnieją domy publiczne, dopóty nie sposób ukrócić handlu żywym towarem. Handlarz nie miałby roboty, gdyby nie miał miejsca zbytu tego towaru.

Jawną rozpustę uprawiać teraz wolno, zaś skrytą—prawo w przyszłości surowo karać będzie. Więc chociaż i nie zniknie ona w zupełności, to w każdym razie takiej ohydy, jaka jest teraz i w połowie nie będzie.

Gdy zaś przy tem wszystkim podniesie się skala, tak nędznego

dziś zarobku robotnic, pracowni igły, biuralistek i t. d. to zniknie również potrzeba szukania zarobków dodatkowych. Nastąpić to może tylko wtedy, gdy kobietę równouprawni się z mężczyzną w płacy zarobkowej, gdy jej pracę cenią się będzie na równi z tą męską pracą.

Prócz tego ważnym jest również warunkiem, by mężczyzna podniósł swą duszę do tej wyżyny, by nie rozgrzeszał siebie za współudział w brudzie, który tak samo kała mężczyznę jak i kobietę. Gdy się etyczna strona mężczyzny podniesie, zmniejszy się i zapotrzebowanie towaru „bo, gdy nie będzie zapotrzebowania — nie będzie i prostytutek“, mówi Amfiteatrow, — rosyjski pisarz i publicysta.

### Miasto ciszy.

Jednym wielkiem miastem, w którym fabryki są zakazane, jest Waszyngton, stolica Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W mieście i w najbliższej okolicy nie sterczy ani jeden komin fabryczny, któryby zanieczyszczał powietrze. Niema także hałasu, który w innych wielkich miastach tak dokucza i denerwuje. Ulice brukowane są wyłącznie asfaltem, aby uniknąć turkotu wozów i powozów. Nawet w bramach domów i w podwórzach niewolno kłaść bruków kamiennych. Chodniki są drewniane, aby nawet kroki przechodniów nie czyniły hałasu. Każdy powóz, każdy wóz, nawet ciężarowy, musi być zaopatrzony w koła gumowe.

Wszędzie panuje spokój i czystość. Utrzymywanie zwierząt w mieście jest bardzo ograniczone. Psi prawie się nie słyszy, konia nie widzi. Panuje tam wyłącznie samojazd, a i ten musi się zachowywać bardzo przyzwoicie. Raczej zwolni biegu i zatrzyma się, niżliby miał zatracić. Szyny kolei miejskiej stale smarowane są naftą, aby nie skrzypiały.

Waszyngton chce być jakimś miastem świętem i jest niem, przynajmniej dla Amerykanów, którzy tłumnie przybywają zwiedzić swą stolicę i uważają ją za najpiękniejsze miasto w świecie. W każdym razie jest ono najpiękniejszym w całym Stanach.

Wszystkie domy budowane są z czerwonej cegły, gmachy publiczne wykładane są białym marmurem. Tak samo i pałac prezydenta, stąd nazwa „Białego Domu“. Miasto tonie poprostu w ogrodach zielonych przeważnie, nawet w zimie.

Waszyngton jest jedynym przykładem stolicy wyłącznie politycznej. To też ludność składa się przeważnie z urzędników emerytów, dyplomatów i gości, zwiedzających miasto. Goście ci mają tam specjalne przywileje i całe szeregi zwiedzających krają po wszystkich biurach ministerjalnych, przyglądają się pracy urzędników, zwiedzają skarbcę i t. d. Wszystko im wolno, aby tylko nie przerywali ciszy.

### Najważniejsze wiadomości z dzisiejszego wydania porannego!

— Wojska niemieckie przeszedły lewy brzeg Wisły od strony Płocka, zajęły Ironi, który ciągnie się od punktów Kromnow Polski na Wiskitki, Rawę i Inowódz. Wojska niemieckie znajdują się w odległości 100 metrów od wojsk rosyjskich.

Gubernja kielecka i część radomskiej jest w posiadaniu austriaków, którzy wspólnie z armją niemiecką posuwają się naprzód.

— Stosownie do zaproszenia komendantury niemieckiej C. K. M. O. dostarczył 1.000 sztuk materaców, na potrzeby szpitali wojskowych.

— Urządowy komunikat austriacki donosi, że na północ od przełęczy dukiońskiej wojska austriackie odrzuciły ataki Rosjan na pozycje karpackie. Między Białą a Dunajcem w okręgu na północno-wschód od Zakliczyna odparto energicznie ataki Rosjan.

— Według danych uzupełniających kwatery głównej tureckiej o ostatnich bitwach w okręgu Erzeruma wojska rosyjskie odrzucone zostały ku granicy. Pozycje pod Id i Oity Rosjanie opuścili.

Główne siły tureckie, operujące przeciwko Karsowi, wyparły reszankę zdobytych przez nich pozycji: Azah, Kalandar i Ardoz. Osiemna armja tureckiej na tym froncie rozwija się pomyślnie. Akcji przeciwko Batumowi towarzyszy powodzenie.

Turcy bombardowali linię kolejową pod Pojas.

Zwycięstwo nad Rosjanami pod Id i Oity przypisują Turcy wielkie znaczenie, gdyż centrum armji rosyjskiej przystąpiło do odwrotu.

Rosjanie muszą się cofać na Sarik, ostatnią stację kolejową na linii Karsu.

Następne bitwy toczyć się będą z centrum armji kaukaskiej w okręgu Arakesu.

### Różne wieści.

— **Wesele spadkobiercy korony.** W Medjolanie odbyło się w dniu 8 b. m. ciche, ograniczone jedynie do grona najbliższej rodziny, wesele księcia Lusigan, spadkobiercy królewskiej korony armeńskiej. Ojciec księcia, żył w Medjolanie na wielką stopę, wkrótce umarł księża w wielkiej nędzy. Syn jego, następca tronu, jest obecnie marikierem w jednej z kawiarni medjolańskich, a małżonka jego była kucharką w jednej z tamtejszych restauracji.

### Oliwę do jedzenia i palenia

otrzymać mogą hurtownicy i sklepy apteczne, po cenach umiarkowanych u **M. Bonisławskiego i S-ka, ul. Długa Nr. 27, m. 9.**

## OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

**Potrzeba**  
**200 pud. drzewa**  
dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

**Potrzeba**  
**100 pudów tortu**  
suchego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, Zachodnia № 37.

**Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciowa**  
**Dr. Lewkowicz**  
powrócił.  
Leczenie trypra bez szczyrowania. Tel. 35-4  
Przy syphilisie stosowanie prep. „S“ i „914“.  
Konstantynowska 12  
obok teatru Selma.  
p. 9-1 i od 6-8. dla pan. od 3-5 w niedzielę od 9 do 3. Tel. 35-44

**Ogłoszenia drobne:**  
Mehle różne sprzedam tanio: 2000 łódka, szary, stół, krzesła, otomana, drobniaki. Karola 8-10.  
UCHAŁEBRAJ! Ilekroć udzielię wazę mian lekcy gry na kortepianie. Leskawe oferty pod lit. „L. K. J.“ składać proszę do redakcji niniejszego pisma.  
Wypuść zicta srebro i brylanty 22 Piace dobrze. Dziełna 25 m. 22. od 1-ej do 3-ej i od 5-ej do 7 w  
PAROSBY do komendantury i do milicji pisze na maszynie biuro Lubitńskiego, Piotrkowska 82  
Wskutek ciężkiego kryzysu szycę całą suknię za rubla, palto damskie za 4 ruble, kossjumu za 5 rubli, E. Rudzka, Piotrkowska 17.  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Grabów, pow. łeczyckiego-gub. kaskiej, na imię Łukasza Przył, goński ergo

Waginat Jan Martynski lat 24 stala by na umyśle. Kto by wiedział gdzie zaginiony przebywa zechce zawiadomić ojca, Zgierz, ul. Gólska 522  
Waginėta karta od paszportu, wydana z fabryki Benateha, na imię Andrzeja Lenca  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Pruszków, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Władysława Ludwisiana  
Waginat paszport, mossa Doktor 22 czyka wydany z gub. Lutomięrska, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej.  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Grocholice, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Karzali Góralczyk  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Dąbrowice, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiego, na imię Władysława Klapera.

**Zaraz potrzebny**  
**LOKAL**  
składający się z 12-14 pokojów. Oferty uprasza się składać do adm. „N. K. L.“ lub „D. S.—14“.

Kupię nstychmiast **WÓZ**  
Ulicy Orła № 9. Ruszkowski.  
W ciągu 4 miesięcy nauczysz się Pan (Pani) mówić i pisać po niemiecku, francusku lub angielsku Warunki najdogodniejsze. Nauczyciel Albert Leder, autor podręczników naukowych. Dziełna 36a, orycyna, m. 10, od 12-1 i od 6-8-9 w

**Przyn elektryczny**  
do mierzenia rezowki — ceny umiarkowane, Nowo-Cegielniana № 26.

Wskutek ciężkiego kryzysu szycę całą suknię za rubla, palto damskie za 4 ruble, kossjumu za 5 rubli, E. Rudzka, Piotrkowska 17.  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Grabów, pow. łeczyckiego-gub. kaskiej, na imię Łukasza Przył, goński ergo

Waginat Jan Martynski lat 24 stala by na umyśle. Kto by wiedział gdzie zaginiony przebywa zechce zawiadomić ojca, Zgierz, ul. Gólska 522  
Waginėta karta od paszportu, wydana z fabryki Benateha, na imię Andrzeja Lenca  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Pruszków, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Władysława Ludwisiana  
Waginat paszport, mossa Doktor 22 czyka wydany z gub. Lutomięrska, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej.  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Grocholice, pow. łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Karzali Góralczyk  
Waginat paszport, wydany z gub. niy Dąbrowice, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiego, na imię Władysława Klapera.